

Sygn. akt I ACa 1087/14

## WYROK

**W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Dnia 5 lutego 2015 r.

**Sąd Apelacyjny w Poznaniu, I Wydział Cywilny** w składzie:

Przewodniczący:	SSA Elżbieta Fijałkowska
Sędziowie:	SA Mariola Głowacka /spr./ SA Jerzy Geisler
Protokolant:	st. sekr. sądowy Ewa Gadomska

po rozpoznaniu w dniu 5 lutego 2015 r. w Poznaniu

na rozprawie

sprawy z powództwa **Przedsiębiorstwa (...) Spółki Akcyjnej z siedzibą w Ż.**

przeciwko **K. S. i (...) Spółce Akcyjnej z siedzibą w W.**

o zapłatę

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Okręgowego w Poznaniu

z dnia 28 lipca 2014 r., sygn. akt IX GC 1314/13

1. oddala apelację;

2. zasądza od powoda tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego

w postępowaniu apelacyjnym na rzecz pozwanego:

a) K. S. kwotę 2.700 zł;

b) (...) Spółki Akcyjnej z siedzibą

w W. kwotę 2.700 zł.

/-/SSA M. Głowacka /-/SSA E. Fijałkowska /-/SSA J. Geisler

Sygn. akt I ACa 1087/14

## UZASADNIENIE

Powód Przedsiębiorstwo (...) Spółka Akcyjna z siedzibą w Ż. pozwem z dnia 14 listopada 2013r. skierowanym przeciwko K. S. prowadzącemu działalność pod firmą Agencja Ochrony Mienia (...) z siedzibą w Ż. i (...) Spółce Akcyjnej z siedzibą w W. wniósł o zasądzenie od pozwanych in solidum kwoty 92.002,44 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 22 lipca 2012r. do dnia zapłaty i kosztów procesu w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych tytułem odszkodowania za szkodę powstałą w dniu 9 lipca 2012r. polegającą na zniszczeniu w wyniku pożaru dwóch autobusów powoda znajdujących się na placu powoda objętym ochroną na podstawie umowy zawartej z pozwanym K. S..

Pozwany K. S. prowadzący działalność gospodarczą pod firmą Agencja Ochrony Mienia (...) w odpowiedzi na pozew z dnia 18 grudnia 2013r. wniósł o oddalenie powództwa w całości i obciążenie powoda kosztami procesu w tym kosztami adwokackimi zgodnie z umową stanowiącą załącznik do odpowiedzi na pozew.

Pozwany (...) Spółka Akcyjna z siedzibą w W. w odpowiedzi na pozew z dnia 27 grudnia 2013r. wniósł o oddalenie powództwa i zasądzenie od powoda na rzecz pozwanej kosztów postępowania według norm przepisanych.

Sąd Okręgowy w Poznaniu wyrokiem z dnia 28 lipca 2014r. oddalił powództwo, kosztami postępowania obciążył powoda i z tego tytułu zasądził od powoda na rzecz każdego z pozwanych kwotę 3.617 zł.

Sąd pierwszej instancji ustalił, że pozwany K. S. prowadzący działalność gospodarczą pod firmą (...) z siedzibą w Ż. świadczył na rzecz powoda Przedsiębiorstwa (...) Spółki Akcyjnej z siedzibą w Ż. usługę ochrony mienia na podstawie umowy ochrony nr 45 z dnia 2 lipca 2001r. (wraz z aneksami) w formie fizycznego dozoru terenu i obiektów powoda znajdujących się przy ul. (...) w Ż.. Pozwany K. S. był ubezpieczony w (...) Spółce Akcyjnej z siedzibą w W. na podstawie umowy OC dla klienta indywidualnego oraz małego i średniego przedsiębiorcy, zawartej pomiędzy pozwanymi w dniu 19 stycznia 2012r. i potwierdzonej dokumentami ubezpieczenia seria (...) i UN nr (...) z okresem odpowiedzialności 21 stycznia 2012r. do 20 stycznia 2013r. Podstawę do zawarcia umowy stanowiły ogólne warunki ubezpieczenia dla tego typu polis ustalone uchwałą nr (...) z dnia 7 maja 2009r. Przedmiotem umowy łączącej pozwanego K. S. z powodem tj. umowy ochrony nr 45 z dnia 2 lipca 2001r. (następnie parokrotnie aneksowanej) był dozór i ochrona terenu i obiektów mieszczących się w Ż. przy ul. (...) przed włamaniem, kradzieżą i rabunkiem i inne, w sposób opisany w umowie i w regulaminie służby ochrony oraz wszelkiego mienia nie należącego do powoda, a znajdującego się na dozorowanym terenie. W umowie postanowiono w szczególności, że pozwany K. S. zobowiązany będzie postępować z należytą starannością. Obiekt miał być obsadzony jednym pracownikiem w ustalonych dniach i godzinach. W myśl § 6 umowy K. S. ponosić miał odpowiedzialność za szkody zawinione, powstałe z niewykonania postanowień umowy chyba, że powstałe szkody były następstwem okoliczności za które pozwany K. S. odpowiedzialności nie ponosi. Nadto pracownicy K. S. zostali zobowiązani do podjęcia wszelkich działań zmierzających do zminimalizowania ewentualnych szkód mogących powstać w rezultacie zdarzeń losowych. Załącznikiem do umowy był dokument zatytułowany „Zakres obowiązków pracowników ochrony MONIT”, gdzie wyszczególniono owe obowiązki, którymi były:

1) ochrona terenu, obiektów oraz znajdujących się na tym terenie pojazdów samochodowych i inne, mienia ruchome poprzez:

- a) dokonywanie systematycznego obchodu placu zajezdni,
- b) dokładne sprawdzanie zabezpieczenia mienia Spółki przed kradzieżą,
- c) dokładne sprawdzanie bram awaryjnych oraz ogrodzenia czy są odpowiednio zabezpieczone,
- d) prowadzenie wyrywkowych kontroli ładunków pojazdów nieplombowanych przyjeżdżających i wyjeżdżających,
- e) prawidłowe kierowanie ruchem pojazdów (firmowych i obcych) w celu uniknięcia wypadku – zgodnie z wytycznymi kierownictwa przedsiębiorstwa,

f) legitymowanie i zatrzymywanie na terenie przedsiębiorstwa osób nieznanymi lub osób, które dokonały lub usiłowały dokonać kradzieży oraz przekazania ich organom powołanym do ścigania przestępstw,

g) zapobieganie i przeciwdziałanie bezprawnemu wynoszeniu lub wywożeniu mienia Spółki,

h) zamykanie na klucz pomieszczeń biurowych, obiektów, kanałów naprawczych,

i) ścisła współpraca z aktualnie pracującym grafikowo portierem – dozorcą.

Nadto w dokumencie tym wskazano, że pracownik ochrony powinien znać przepisy BHP, p. poż. brd - to jest bezpieczeństwa ruchu drogowego oraz umieć posługiwać się podręcznym sprzętem gaśniczym i znać dokładnie instrukcję postępowania w razie powstania pożaru, a także natychmiastowo zgłaszać wszystkie zaistniałe wypadki zagrożenia uszkodzenia lub kradzieży mienia Spółki, zakłócenia porządku na terenie przedsiębiorstwa, zagrożenia pożarowego poprzez powiadomienie Prezesa Zarządu oraz odpowiedniego kierownika działu. Następnie aneksami wprowadzono dodatkowe obowiązki pracownika ochrony tj. nadzorowanie wspólnie z portierem wrzucania utargu przez pracownika stacji paliw – do trezora (aneks nr (...) z dnia 18 lipca 2001r.), potwierdzenia w rejestrach sporządzonych przez portierów wjazdów i wyjazdów oraz postojów wszystkich samochodów objętych ochroną w czasie pełnienia służby (aneks nr (...) z dnia 2 lipca 2001r.).

Sąd pierwszej instancji ustalił, że pozwany K. S. w nocy z dnia 8 na 9 lipca 2012r. świadczył usługę ochrony w/w obiekcie w godzinach 18:00 – 6:00. Służbę pełnił pracownik ochrony R. P. przeszkolony w zakresie ochrony przeciwpożarowej w stopniu podstawowym. W dniu 8 lipca 2012r. około godziny 22:30 kierowca autobusowy W. B. przyprowadził na tzw. III plac postojowy powoda, znajdujący się przy ul. (...) w Ż., autobus marki I. (...) nr rej. (...). Ponieważ na trasie jaką przebył tego dnia autobus (Żary-P.-Ż.) zapaliła się kontrolka (...) oraz tzw. retardera (hamulca hamowania silnikiem pojazdu podczas zjazdu z góry) kierowca W. B. wyłączył prąd w autobusie, pozamykał drzwi oraz zdał dokumenty i kluczyki do portierni, po czym zarejestrował autobus do przeglądu na warsztacie. Kilkanaście minut po tym jak kierowca W. B. opuścił plac, pracownik ochrony R. P. stwierdził, że w przedmiotowym autobusie włączone jest światło nad siedzeniem kierowcy. Parę godzin później tj. około godziny 2:30 dnia 9 lipca 2012r. pracownik ochrony poprosił o pomoc kierowcę M. K., który po zakończonej pracy przyjechał odstawić autobus na plac. Pracownik ochrony i ów kierowca razem udali się do pojazdu I. C. nr rej. (...) wcześniej zabierając klucz z portierni. Kierowca usiadł na fotelu kierowcy i spróbował wyłączyć światło. Dokonując oględzin kabiny pojazdu kierowca stwierdził niestandardowe działanie niektórych urządzeń, a mianowicie na tablicy rozdzielczej paliło się kilka lampek kontrolnych, których nie udało się zgasić pomimo wyjęcia kluczyków ze stacyjki, nadto włączały się światła awaryjne. Po kolejnym wyłączeniu zasilania światła awaryjne zgasły, ale znów zapaliły się lampka nad kierowcą i kontrolki. Przy powtórzeniu czynności dalej albo włączały się kierunkowskazy albo lampka nad kierowcą i kontrolki. Kierowca M. K. nie potrafił stwierdzić co jest przyczyną takiego działania pojazdu, przekazał natomiast ochroniarzowi R. P., że jest anormalne działanie pojazdu, co świadczy o usterce, której on nie potrafi naprawić, wobec czego pojazd powinien być zbadany przez mechaników, a do tego czasu należy go pilnować. Następnie pracownik ochrony R. P. w trakcie swojej służby dokonał dwukrotnego obchodu placu parkingowego. R. P. pracę zakończył o godzinie 6:02. Nie informował o sytuacji z autobusem I. C. nr rej. (...) Prezesa Zarządu powoda lub kierownika działu i nie opisał tej okoliczności w książce służby.

Sąd pierwszej instancji ustalił, że w dniu 9 lipca 2012r. o godzinie 6:06:04 z lewej strony III placu parkingowego między kabiną koloru niebieskiego a naczepą ciężarówki pojawiła się nieznaczna smuga białego dymu. Zostało to zauważone przez pracownika powoda na monitoring. W krótkim czasie nastąpił widoczny wzrost zadymienia, a o godzinie 6:26:37 zauważalne były płomienie. Pracownicy podjęli akcję gaśniczą już o godzinie 6:32:36, a o godzinie 6:37:36 na miejsce pożaru przyjechała straż pożarna. Pożar rozpoczął się od autobusu pojazdu I. C. nr rej. (...) i rozprzestrzenił się na dwa sąsiednio zaparkowane pojazdy tj. (...) nr rej. (...) (...nr rej. (...). Najbardziej prawdopodobną przyczyną pożaru była awaria i nieprawidłowe stany pracy instalacji elektrycznej pojazdu I. C. nr rej. (...), skutkujące zwarciami i zaproszeniem ognia.

Sąd pierwszej instancji ustalił, że w dniu 17 lipca 2012r. powód wystawił pozwanemu K. S. notę księgową nr (...) wzywając do zapłaty kwoty 265.000 zł na którą składały się: odszkodowanie za autobus I. C. nr rej. (...) w kwocie 160.000 zł, odszkodowanie za autobus (...) nr rej. (...) w kwocie 15.000 zł oraz odszkodowanie za (...) nr rej. (...) w kwocie 90.000 zł. Przez pewien czas powód oraz pozwany K. S. prowadzili pertraktacje ugodowe, które jednak nie zakończyły się powodzeniem. Następnie powód zgłosił szkodę w autobusie I. C. nr rej. (...) do swojego ubezpieczyciela (...) Spółki Akcyjnej i uzyskał odszkodowanie z polisy Autocasco w wysokości 147.100 zł. Szkody w autobusach(...) nr rej. (...) (...) nr rej. (...) zostały zgłoszone do ubezpieczyciela K. S. tj. do (...) Spółki Akcyjnej z polisy OC. (...) Spółka Akcyjna wyceniło szkodę w pierwszym pojeździe na kwotę 14.314,63 zł, a w drugim na kwotę 77.687,81 zł. Zostało przy tym ustalone, że naprawa pojazdów jest ekonomicznie nieuzasadniona, gdyż koszty naprawy przewyższyłyby wartość pojazdów. Pismem z dnia 25 września 2012r. (...) Spółka Akcyjna jako ubezpieczyciel pozwanego K. S. odmówił wypłaty odszkodowania powodowi. Ten zaś odwołał się od decyzji ubezpieczyciela. Pismem z dnia 31 października 2012r. ubezpieczyciel ponownie odmówił wypłaty odszkodowania. W czwartym kwartale 2012r. powód wszystkie trzy uszkodzone autobusy oddał wyspecjalizowanej firmie do zezłomowania i wyrejestrował je. Pismem z dnia 1 sierpnia 2013r. powód wezwał pozwanych (każdego z osobna) do zapłaty w ciągu 7 dni kwoty 92.002,44 zł wskazując, że kwota ta stanowi odszkodowanie z tytułu spalenia autobusów (...) nr rej. (...) (14.314,63 zł) (...) nr rej. (...) (77.687,81 zł), a kwoty zostały ustalone na podstawie wyceny (...) Spółki Akcyjnej z dnia 28 sierpnia 2012r. Pozwani nie dokonali zapłaty.

W tak ustalonym stanie faktycznym Sąd pierwszej instancji uznał, że powództwo nie zasługiwało na uwzględnienie.

Sąd pierwszej instancji stwierdził, że powód domagał się zapłaty od pozwanego K. S. przyjmując, iż poniósł szkodę w wyniku nienależytego wykonania zobowiązania (art. 471 k.c.) tj. nienależytego wykonania usługi dozoru obiektu na którym wybuchł pożar, który spowodował uszczerbek w majątku powoda w postaci spalenia dwóch autobusów. Powód uważał przy tym, że zatrudniony przez pozwanego K. S. pracownik ochrony nie dopełnił należytej staranności jakiej należało od niego wymagać (art. 355 k.c.), gdyż powinien był odnotować i odpowiednio zareagować na zagrożenie pożarowe, jakie - zdaniem powoda - istniało w czasie pełnionej przez niego służby (tj. do godziny 6:00 w dniu 9 lipca 2012r.). Powód pozwał także pozwanego (...) Spółkę Akcyjną stosownie do art. 822 § 4 k.c., gdyż pozwany K. S. był ubezpieczony w tym podmiocie od odpowiedzialności. Mając na względzie tak sformułowane roszczenie Sąd Okręgowy stwierdził, że przesłanką wstępną dla ewentualnego zasądzenia jakiegokolwiek kwoty tytułem odszkodowania było ustalenie, czy pozwany K. S. rzeczywiście wykonał swoje zobowiązanie w sposób nienależyty. Sąd uznał, że przesłanka ta nie została spełniona.

Sąd pierwszej instancji uznał, że strony (powoda i pozwanego K. S.) łączyła umowa o ochronę mienia, którą należy zakwalifikować jako umowę o świadczenie usług, która nie została uregulowana innymi przepisami, a do której z mocy art. 750 k.c. stosuje się odpowiednio przepisy o zleceniu. W doktrynie panuje pogląd, że przepis art. 750 k.c. dotyczy umów o świadczenie usług polegających na dokonywaniu czynności faktycznych. Chodzi tu jednak o inne czynności faktyczne niż te, które są objęte przepisami o umowie agencji pośredniczej, albo o umowie rachunku bankowego, umowie przewozu, umowie przechowania lub składu. Artykuł 750 k.c. należy wykorzystywać również wówczas, kiedy strukturę czynnościową nie uregulowanej innymi przepisami usługi, tworzą przeróżne kombinacje czynności prawnych i faktycznych. Sąd podkreślił, że pojęcie umów o świadczenie usług, które nie są uregulowane innymi przepisami, zawiera w sobie z jednej strony element oznaczenia pozytywnego (umowom tym ma przysługiwać cecha umów o świadczenie usług), a z drugiej strony element oznaczenia negatywnego (dokonanie świadczenia danego rodzaju nie może być przedmiotem zobowiązania wynikającego z umów uregulowanych innymi przepisami prawa cywilnego). Uznanie zatem konkretnej umowy za desygnat nazwy umowy o świadczenie usług, które nie są uregulowane innymi przepisami, wymaga porównania cech tej umowy z cechami obszernej i różnorodnej klasy umów nazwanych. Przepis ten nie dotyczy stanów faktycznych pozwalających na ich subsumpcję pod którykolwiek typ umowy o świadczenie usług.

Sąd pierwszej instancji w świetle powyższych wyjaśnień uznał, że umowę zawartą przez strony w zakresie ochrony obiektów powoda przez pozwanego K. S. należy zakwalifikować właśnie jako umowę o świadczenie usług, która

nie jest uregulowana innymi przepisami, a do której stosuje się odpowiednio przepisy o zleceniu. Pracownicy pozwanego dokonywali bowiem różnego rodzaju czynności faktycznych polegających na pilnowaniu obiektu w tym w szczególności obserwowali obiekt, wykonywali obchody, wypełniali książkę służby. Sąd zaznaczył, że kodeks cywilny nie zawiera regulacji odnoszącej się bezpośrednio do tego rodzaju umów o ochronę mienia. Zdaniem Sądu nie ulega zatem wątpliwości, że umowa łącząca strony była umową o której mowa w art. 750 k.c. O ile jednak zlecenie jest umową rezultatu, którego osiągnięcie polega na dokonaniu określonej czynności prawnej, o tyle umowa o ochronę obiektu nie jest umową rezultatu, lecz umową starannego działania w dokonywaniu poszczególnych czynności faktycznych składających się na zakres przedmiotowy umowy. Wniosek taki wynika nie tylko z samej istoty tego rodzaju umów, ale przede wszystkim z treści umowy zawartej przez strony w tej konkretnej sprawie. W umowie ochrony nr 45 w formie fizycznego dozoru obiektu z dnia 2 lipca 2001r. strony postanowiły w § 6, że zleceniobiorca ponosi odpowiedzialność za szkody zawinione powstałe z niewykonywania postanowień umowy chyba, że powstałe szkody były następstwem okoliczności, za które zleceniobiorca nie ponosi odpowiedzialności. W istocie więc uregulowanie umowne przesłanek odpowiedzialności pozwanego K. S. nie odbiega od uregulowań zawartych w art. 471 k.c., w zasadzie jest jego powtórzeniem. W konsekwencji Sąd uznał, że w niniejszej sprawie odpowiedzialność pozwanego winna być rozpatrywana w aspekcie przesłanek wynikających z tego przepisu.

Sąd pierwszej instancji wskazał, że zgodnie z art. 471 k.c. dłużnik obowiązany jest do naprawienia szkody wynikłej z niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania, chyba że niewykonanie lub nienależyte wykonanie jest następstwem okoliczności za które dłużnik odpowiedzialności nie ponosi. Sąd uznał, że powód nie udowodnił istnienia przesłanek odpowiedzialności pozwanego K. S. z tytułu niewykonania bądź nienależytego wykonania zobowiązania. Zgodnie z utrwalonym poglądem prezentowanym w doktrynie ciężar dowodu faktu niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania, istnienia szkody w określonej wysokości oraz związku przyczynowego pomiędzy tymi elementami spoczywa na wierzycielu. W myśl ogólnych zasad procesowych na powodzie spoczywa ciężar udowodnienia okoliczności uzasadniających jego roszczenie, natomiast na pozwanym obowiązek udowodnienia okoliczności uzasadniających jego wniosek o oddalenie powództwa.

Sąd pierwszej instancji podkreślił, że powód nie tylko nie udowodnił przesłanek odpowiedzialności z art. 471 k.c., ale nawet nie przytoczył twierdzeń w zakresie części tych okoliczności w szczególności nie wskazał na czym konkretnie to niewykonanie lub nienależyte wykonanie zobowiązania przez pozwanego K. S. w świetle zapisów umowy polegało. Inaczej rzecz ujmując powód w pozwie nie sprecyzował jakie konkretnie działanie lub zaniechanie pozwanego K. S. stanowiło niewykonanie lub nienależyte wykonanie zobowiązania. Stanowisko powoda w tym zakresie było bardzo ogólnikowe. Sąd podkreślił, że świecenie się kontrolek w autobusie nie jest okolicznością z której należałoby wywodzić wniosek o zaistnieniu zagrożenia pożarowego, a poza tym poza sporem pozostawało, że w zakresie obowiązków pozwanego K. S. pozostawała ochrona zewnętrzna obiektów i mienia, a do wnętrza autobusów ochroniarze nie mieli wstępu. Tymczasem, jak wskazano wyżej, umowa o ochronę mienia zawarta przez strony nie była umową rezultatu, lecz umową starannego działania, co wynika wprost z zapisów tej umowy w § 3, a odpowiedzialność pozwanego K. S. za szkody związane z pożarem, którego źródłem była instalacja elektryczna w pojeździe, opiera się na zasadzie winy w wykonywaniu obowiązków ochrony. Wobec tego powód obowiązany był przede wszystkim wskazać na czym konkretnie naruszenie tych obowiązków polegało, że było to wynikiem zawinionego działania bądź zaniechania pozwanego K. S., a następnie okoliczności te udowodnić. Sąd uznał, że w niniejszym procesie nie zostało to zrealizowane.

Sąd pierwszej instancji wskazał, że odpowiedzialność kontraktowa dłużnika z art. 471 k.c. może mieć miejsce tylko wówczas, gdy spełnione są przesłanki tej odpowiedzialności takie jak: niewykonanie lub nienależyte wykonanie zobowiązania, będące następstwem okoliczności, za które dłużnik z mocy ustawy lub umowy ponosi odpowiedzialność, szkoda oraz związek przyczynowy pomiędzy faktem niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania a szkodą. Tradycyjnie wymienia się następujące okoliczności, za które dłużnik ponosi odpowiedzialność: zachowanie dłużnika noszące znamiona winy, zachowanie osób trzecich, za pomocą których dłużnik wykonuje zobowiązanie lub którym wykonanie powierza, zachowanie przedstawiciela ustawowego dłużnika oraz zdarzenia wykraczające poza wskazany wyżej zakres lub których zakres został ustalony wężej, stosownie do postanowień ustawy lub czynności

prawnej. Zdaniem Sądu w rozpoznawanej sprawie, mając na uwadze przedstawiony powyżej stan faktyczny oraz stanowisko procesowe powoda, rozważenia wymaga jedynie okoliczność pierwsza, a zatem zachowanie dłużnika noszące znamiona winy. W ocenie Sądu w toku postępowania dowodowego nie zostało wykazane, by pozwanemu K. S. można przypisać takie zachowanie, które nosi znamiona winy w zakresie realizacji postanowień umowy o ochronę. Wręcz przeciwnie wszyscy przesłuchani w sprawie świadkowie potwierdzili, że pracownicy pozwanego sumiennie i starannie wykonywali swoje obowiązki określone w umowie ochrony z dnia 2 lipca 2001r. oraz w dokumencie „zakres obowiązków pracowników ochrony MONIT”.

Sąd pierwszej instancji zaznaczył, że art. 471 k.c. wprowadza domniemanie, że niewykonanie lub nienależyte wykonanie zobowiązania jest następstwem okoliczności za które dłużnik ponosi odpowiedzialność, a więc najczęściej z jego winy. Domniemanie obejmuje zarówno istnienie jakiejś okoliczności za którą, w ramach konkretnego stosunku zobowiązaniowego, dłużnik ponosi odpowiedzialność, jak i to, że stanowiła ona przyczynę niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania. Dłużnik musi zatem, dla zwolnienia się od odpowiedzialności, obalić to domniemanie przez wykazanie, że niewykonanie lub nienależyte wykonanie nastąpiło z przyczyn za które nie ponosi odpowiedzialności. Jak wynika z przedstawionych wyżej rozważań najpierw wierzyciel winien wskazać i udowodnić, że w ogóle nastąpiło jakieś niewykonanie zobowiązania czy też nienależyte jego wykonanie. Tymczasem w rozpoznawanej sprawie okoliczności takie nie zostały przez powoda wskazane, a tym bardziej udowodnione. Tym samym więc pozwany nie miał możliwości, odnosząc się do jakiegoś konkretnego jego zachowania (działania lub zaniechania), dowodzić braku winy.

Sąd pierwszej instancji wskazał, że podstawową okolicznością za którą dłużnik ponosi odpowiedzialność kontraktową jest, zgodnie z art. 472 k.c., niezachowanie należytej staranności. Przepis ten stanowi, że jeżeli ze szczególnego przepisu ustawy albo z czynności prawnej nie wynika nic innego, dłużnik odpowiedzialny jest za niezachowanie należytej staranności. W doktrynie przyjmuje się zgodnie, że określenie „niezachowanie należytej staranności” oznacza winę dłużnika i to zarówno umyślną, jak i nieumyślną. Wynikająca z art. 472 k.c. zasada winy, podstawowa w zakresie odpowiedzialności kontraktowej, może podlegać modyfikacjom (ograniczeniom lub rozszerzeniom) wynikającym z woli stron (art. 473 k.c.). Ogólna zasada winy doznaje także modyfikacji z mocy przepisów szczególnych. Ograniczenia z mocy ustawy najczęściej polegają na zastrzeżeniu, że dłużnik ponosi odpowiedzialność tylko za winę umyślną lub rażące niedbalstwo. Z kolei zaostrenie odpowiedzialności sprowadza się do jej uniezależnienia od winy dłużnika, przekładając się na odpowiedzialność na zasadzie ryzyka. W praktyce obrotu znaczenie winy, jako subiektywnej przesłanki odpowiedzialności, ogranicza domniemanie istnienia okoliczności za które dłużnik odpowiada, wynikających z art. 471 k.c. Wina zatem jest subiektywną przesłanką odpowiedzialności dłużnika. Wina rozumiana jest zwykle, w ujęciu tak zwanej teorii normatywnej winy, jako możliwość postawienia sprawcy (dłużnikowi) zarzutu z powodu jego bezprawnego zachowania się. Bezprawność jest warunkiem koniecznym winy, która sprowadza się do zarzutu umyślności lub niedbalstwa. Naruszenie zobowiązania przez dłużnika, czyli naruszenie ciężącej na nim powinności, a zatem naruszenie przysługującego wierzycielowi prawa podmiotowego, musi być zawsze uznane za sprzeczne z porządkiem prawnym, a w konsekwencji, w ramach odpowiedzialności kontraktowej, za bezprawne. Z bezprawnością mamy do czynienia wówczas, gdy zachowanie dłużnika w postaci określonego działania lub zaniechania sprzeczne jest z obowiązkiem określonym treścią zobowiązania i równocześnie nie zachodzą okoliczności wyłączające bezprawność (np. stan wyższej konieczności).

Sąd pierwszej instancji podkreślił, że wina dłużnika zachodzi wówczas, gdy możliwa jest negatywna ocena bezprawnego zachowania dłużnika ze względu na okoliczności podmiotowe czyli umyślność lub niedołożenie należytej staranności. Ocena postępowania dłużnika, przy ustaleniu, czy możliwe jest postawienie mu zarzutu winy, opiera się na porównaniu jego zachowania z określonym modelem postępowania, stanowiącym miernik wymaganej w danym, konkretnym przypadku, staranności. Jeżeli występują różnice i odchylenia (konkretne zachowanie dłużnika różniło się w sposób niekorzystny od zachowania określonego wedle przyjętego w danych stosunkach wzorca) to wtedy istnieje podstawa do postawienia zarzutu winy. Z reguły dłużnik ponosi odpowiedzialność bez względu na postać swojej winy. Rozróżnienie postaci winy ma znaczenie wówczas, gdy odpowiedzialność dłużnika została ograniczona do określonej postaci winy. Wina umyślna zachodzi, gdy dłużnik chce naruszyć ciężące na nim z mocy zobowiązania obowiązki

(dolus directus), albo też, przewidując możliwość takiego naruszenia, na to się godzi (dolus eventualis). Wina umyślna może być przypisana dłużnikowi tylko wtedy, gdy był on świadom, iż jego zachowanie narusza istniejące zobowiązanie. Dłużnik działa wówczas z zamiarem wyrządzenia wierzycielowi szkody. Wina nieumyślna może przybrać postać lekkomyślności lub niedbalstwa. W obu przypadkach wina stanowi zarzut niedołożenia przez dłużnika należytej staranności w uniknięciu naruszenia zobowiązania. Niezachowanie należytej staranności, stanowiące w świetle art. 472 k.c. okoliczność, za którą odpowiada dłużnik, to uchybienie przez dłużnika takiemu modelowi (wzorcowi) postępowania, który w danej sytuacji jest właściwy ze względu na należyte wykonanie zobowiązania. Model ten konstruowany jest wedle zobiektywizowanego kryterium staranności ogólnie wymaganej w stosunkach danego rodzaju.

Sąd pierwszej instancji wskazał, że artykuł 355 § 1 k.c. stanowi, że dłużnik obowiązany jest do staranności ogólnie wymaganej w stosunkach danego rodzaju (należyta staranność). Z § 2 cytowanego przepisu wynika zaś, że należyta staranność dłużnika w zakresie prowadzonej przez niego działalności gospodarczej określa się przy uwzględnieniu zawodowego charakteru tej działalności. Pojęcie należytej staranności ma podstawowe znaczenie dla ustalenia winy dłużnika w postaci niedbalstwa. Wzorzec stosunków danego rodzaju określa taki poziom staranności, jaki jest wymagany w odniesieniu do określonej kategorii stosunków zobowiązaniowych. W dziedzinie stosunków kontraktowych wzorzec wymaganej staranności jest tworzony przede wszystkim z uwzględnieniem charakteru zobowiązania. Pojęcie zaś staranności, o którym mowa w art. 355 § 2 k.c. w odniesieniu do prowadzonej przez dłużnika działalności gospodarczej, odnosi się do przedsiębiorców. Uwzględnienie zawodowego charakteru działalności gospodarczej determinuje w znaczącym stopniu kryteria wymaganej od dłużnika staranności, a tym samym wpływa na zakres jego odpowiedzialności, jeśli jest ona oparta na zasadzie winy. Różnica w stosunku do rozwiązania przyjętego w art. 355 § 1 k.c. polega przede wszystkim na tym, że mierniki staranności zawodowej są niejako automatycznie uwzględniane w ramach stosunku prawnego związanego z wykonywaniem działalności gospodarczej, a więc bez względu na to czy z samego charakteru takiego stosunku, jego rodzaju i treści płyną jakieś konkretne wskazania dotyczące profesjonalnych wymagań wobec dłużnika. To właśnie sam fakt prowadzenia działalności gospodarczej przez dłużnika określać będzie uzasadnione oczekiwania kontrahenta i w konsekwencji miary wymaganej staranności.

Sąd pierwszej instancji przekładając powyższe rozważania na grunt niniejszej sprawy wskazał nadto, odwołując się do wyników postępowania dowodowego, że nie zostało ustalone, by jakiegokolwiek działanie lub zaniechanie pozwanego K. S. stanowiło niewykonanie lub nienależyte wykonanie umowy. Tym samym pozwany K. S. nie musiał obalać ciężącego na nim, z mocy art. 471 k.c., domniemania winy. W konsekwencji Sąd uznał, że pojęcie należytej staranności nie musi być rozważane w aspekcie winy pozwanego. Niemniej jednak podkreślenia wymaga, że pozwany K. S. należy do kręgu osób do których odnosi się przepis art. 355 § 2 k.c. Prowadzi on bowiem profesjonalną działalność z zakresu strzeżenia i ochrony mienia, a zatem jego należyta staranność winna być oceniana przez pryzmat tej zawodowej działalności. Zdaniem Sądu w niniejszym postępowaniu nie zostało wykazane, by pozwany K. S. takiej staranności nie dochował. Wniosku takiego bowiem nie można wysnuć na podstawie tylko tej okoliczności, że doszło do pożaru. Istotne jest bowiem, poza argumentami przedstawionymi powyżej, że zakres ochrony obiektu, a zatem i zakres obowiązków pozwanego został ukształtowany wolą obu stron w umowie. Umowa w tym zakresie precyzuje szczegółowo obowiązki pozwanego K. S.. Wymogi te pozwany K. S. spełnił, gdyż nie ma wątpliwości, że pracownik ochrony był na posterunku, a wymagane dokumenty były prowadzone. Jak wynika z zapisu monitoringu dym pojawił się już po godzinie 6.00, czyli po zakończeniu służby przez ochronę. Co więcej pracownik ochrony w nocy zauważył świecące się wewnątrz jednego z autobusów światło i zareagował na to, informując pracownika powoda - kierowcę oraz portiera. Tak więc uczynił nawet więcej, niż wynikałoby to z zakresu jego obowiązków. Taka reakcja wynikała z wieloletniej współpracy stron, powtarzających się sytuacji pozostawiania przez kierowców oświetlenia wewnątrz pojazdów, co jednak groziło rozładowaniem się akumulatora, ale nie pożarem. To do powoda należało zapewnienie odpowiedniej ilości i stanu zabezpieczeń chronionego obiektu (alarmy z odpowiednią ilością czujek, kraty, ogrodzenie itp.), a także przestrzeganie zasad bezpieczeństwa przez pracowników (gaszenie światła), a ponadto zapewnienie takiego stanu obiektu, który w jak najbardziej optymalny sposób umożliwi sprawowanie ochrony przez zatrudnionych ochroniarzy z firmy pozwanego. W tym zakresie chodzi zwłaszcza o stworzenie procedury postępowania w sytuacji pozostawienia oświetlenia wewnątrz

pojazdów przez kierowców. Dopiero suma tych wszystkich czynników pozwala osiągnąć taki poziom bezpieczeństwa, który zminimalizuje możliwość wystąpienia szkód związanych m.in. z pożarem.

Sąd pierwszej instancji podkreślił, że pozwany K. S. w umowie nie gwarantował, iż nie wystąpią żadne szkody. Powyższe rozważania także wskazują, że po stronie pozwanego, w zachowaniu i postępowaniu ochroniarzy, nie można dopatrzeć się zachowania lub działania, które nosiłoby cechy bezprawności i które stanowiłoby naruszenie łączącej strony umowy. Konkludując Sąd uznał, że powód nie wykazał, iż pozwany K. S. nienależycie wykonał zobowiązanie lub nie wykonał go w ogóle. Tym samym bezprzedmiotowe stało się badanie szkody, jaką niewątpliwie poniósł powód w wyniku pożaru.

Sąd pierwszej instancji zaznaczył, że w zachowaniu pracownika ochrony R. P. nie znalazł jakichkolwiek znamion czynu, o którym można byłoby powiedzieć, iż stanowił on przejaw niezachowania należytej staranności przy wykonywaniu swoich obowiązków. Zakres obowiązków ochrony pozwanego K. S. był precyzyjnie ustalony. Mając na względzie specyfikę chronionego obiektu (plac przedsiębiorstwa komunikacji samochodowej) pracownik ochrony R. P. zwrócił uwagę na palące się światło nad siedzeniem kierowcy. Był to przejaw dbałości pracownika o porządek i interesy właściciela chronionych obiektów. Z zasad doświadczenia życiowego wynika bowiem, że kierowcy niekiedy zapominają o zgaszeniu wszystkich świateł w pojeździe, co może doprowadzić choćby do niemożliwości rozruchu pojazdu następnego dnia z uwagi na rozładowanie akumulatora. Sąd podkreślił, że pracownik ochrony nie był uprawniony do wchodzenia do zaparkowanych pojazdów. Z tego względu pracownik ochrony zwrócił się o pomoc do innego kierowcy, który akurat przyjechał na plac, by ten dokonał – prostej wydawałoby się czynności – wyłączenia świateł. Ów pojazd już wcześniej tego dnia nie działał jednak prawidłowo i był odstawiony przez kierowcę na warsztat, a więc w celu dokonania kontroli instalacji elektrycznej. Poproszony o pomoc kierowca stwierdził anomalię w funkcjonowaniu pojazdu w postaci świecących się kontrolki oraz dalszych nieprawidłowości w postaci samoistnego włączania się świateł awaryjnych. Ów kierowca, który notabene nie znał się na obsłudze tego typu autobusów stwierdził, że jest to sytuacja anormalna i pojazdem powinni zająć się fachowcy, zaś ochroniarz przez noc powinien tego autobusu „pilnować”. Ostatecznie rzeczony pojazd spłonął, przy czym pierwsze oznaki pożaru stwierdzono niedługo po godzinie 6:00, a więc już po zakończeniu służby przez pracownika ochrony. Zdaniem Sądu samo zapalone światło nad fotelem kierowcy w stojącym na parkingu pustym autobusie nie jest oznaką zagrożenia pożarowego. Pracownik ochrony słusznie jednak poprosił inną osobę zajmującą się zawodowo prowadzeniem autobusu o reakcję, która w normalnej sytuacji sprowadzałaby się jedynie do wyłączenia przez kierowcę odpowiedniego przycisku. Ostatecznie okazało się jednak, że palące się światło było oznaką większej awarii, która uzewnętrzniała się także palącymi się kontrolkami w panelu sterowania. Na tym tle powstaje pytanie, czy sama sugestia innego kierowcy, że pojazd wymaga przeglądu instalacji elektrycznej wraz z naocznym stwierdzeniem, że palą się kontrolki w pojeździe, a przy próbie ich wyłączenia zapalają się światła awaryjne, winna była stanowić dostateczną przesłankę do tego, by pracownik ochrony zakwalifikował taką sytuację jako zagrożenie pożarowe i poinformował o tym odpowiednie osoby, a także odnotował ten fakt w raporcie. Sąd uznał, że takie oczekiwania od pracownika ochrony byłyby zbyt daleko idące w świetle jego zakresu obowiązków wynikających z wykonywania umowy o świadczenie usług ochrony.

Sąd pierwszej instancji odnosząc się do jednego z wniosków prywatnej opinii biegłego z zakresu pożarnictwa sporządzonej na zlecenie powódki, gdzie wskazano, iż „... stały nadzór nad autobusem mógł przyczynić się do diametralnego skrócenia swobodnego czasu rozwoju zdarzenia i do pożaru mogło nie dojść w ogóle...” (k. 37) podkreślił, że jakkolwiek zdanie to jest prawdziwe, to jednak nie wyjaśniono jakiego „stałego nadzoru” należałoby w tym wypadku oczekiwać. Być może, gdyby na terenie ochranianego obiektu w nocy z dnia 8 na 9 lipca 2012r. służbę pełniła osoba posiadająca wyspecjalizowaną wiedzę z dziedziny instalacji elektrycznych autobusów, to wówczas można by oczekiwać od takiej osoby w przypadku stwierdzenia w/w anomalii w działaniu pojazdu, że podjęłaby stosowne czynności zapobiegające wybuchowi ewentualnego pożaru. Zdaniem Sądu oczekiwań takich nie można formułować wobec pracownika ochrony odpowiedzialnego jedynie za to, by chronić obiekty przed zagrożeniem z zewnątrz. Od pracownika ochrony nie można było zatem oczekiwać, by palące się światła w kabinie oraz sugestię innego kierowcy, jeżdżącego na innych pojazdach, że w danym autobusie instalacja elektryczna nie działa normalnie, uznał za zagrożenie pożarowe, które wymaga adekwatnej reakcji. Sąd podkreślił, że z bezspornych ustaleń wynika,



iż pożar w pojeździe wybuchł po godzinie 6:00, a więc już po zakończeniu służby przez pracownika ochrony. W konsekwencji Sąd uznał, że wszystkie czynności, jakie podejmował ów pracownik w czasie pełnienia swoich obowiązków podpadały pod standard zachowania należytej staranności, o którym mowa w art. 355 § 1 k.c. Gdyby - teoretycznie zakładając - pracownik ochrony rzeczywiście owej nocy pilniej niż zwykle strzegł owego autobusu np. dokonywał jego zewnętrznych oględzin co pół godziny, to być może do pożaru by nie doszło, gdyż istniałaby szansa, że pracownik ochrony mógłby podczas obchodu stwierdzić, że instalacja zaczyna się przepalać i zareagować wcześniej (o ile oczywiście ogień zaprószył się przed godziną 6:00). Gdyby rzeczywiście tak było, to można byłoby stwierdzić, że pracownik wykazał się „szczególną”, „ponadprzeciętną” czy też „wybitną” starannością. Nie jest jednak pewne, czy źródło pożaru byłoby w ogóle dostrzegalne z zewnątrz. Tymczasem pracownicy ochrony zobowiązani byli jedynie do zachowania staranności należytej i w tym zakresie pracownik R. P. swój obowiązek spełnił.

Sąd pierwszej instancji wskazał, że pojęcie „zagrożenia pożarowego” nie zostało zdefiniowane w umowie ochrony mienia, a więc nie ma podstaw do stawiania pozwanemu K. S. zarzutu niepowiadomienia Prezesa Zarządu powoda bądź Kierownika D. o niesprawnej instalacji elektrycznej jednego z pojazdów i to tym bardziej, że zarówno kierowca autobusu M. K., jak i pełniący dyżur portierka posiadali wiedzę na temat usterki instalacji elektrycznej w autobusie. Obowiązek zgłaszania usterek czy nieprawidłowości w pracy pojazdów należał nie do pracownika ochrony, lecz do użytkowników oraz właściciela taboru. Stąd Sąd podzielił stanowisko pozwanego (...) Spółki Akcyjnej, że to pracownicy powoda zignorowali powstałą awarię, której rozwój stanowił bezpośrednią przyczynę pożaru. Natomiast w niniejszej sprawie to pracownik pozwanego K. S. skłonił innego kierowcę – W. K. do podjęcia próby wyłączenia instalacji elektrycznej w pojeździe. Żaden zawodowy kierowca nie powinien pozostawiać pojazdu w takim stanie bez podjęcia stosownych dalszych działań, pozostawiając autobus tylko pod „nadzorem” pracownika ochrony. Z tej też przyczyny Sąd za niezasadny uznał zarzut braku odnotowania tego zdarzenia przez pracownika ochrony w książce służby jako zagrożenia pożarowego czy też zarzut braku jakiegoś szczególnego nadzorowania pojazdu przez pracownika ochrony.

Skoro Sąd uznał, że pozwany K. S. wykonał umowę o świadczenie usługi ochrony w sposób należyty, to roszczenie powoda oparte na art. 471 k.c. wobec tego pozwanego należało oddalić. Nie jest bowiem tak, że szkoda w majątku powoda powstała w związku z nienależytym wykonaniem umowy o świadczenie usługi ochrony przez pozwanego K. S.. Tym samym w konsekwencji powództwo zostało w całości oddalone tak wobec pozwanego K. S., jak i pozwanego (...) Spółki Akcyjnej, który ubezpieczał pozwanego K. S. od odpowiedzialności cywilnej. Skoro nie występuje odpowiedzialność pozwanego K. S. wobec powoda, brak jest przesłanek odpowiedzialności pozwanego (...) Spółki Akcyjnej z umowy ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej. Zgodnie bowiem z art. 822 § 1 i 2 k.c. przez umowę ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej ubezpieczyciel zobowiązuje się do zapłacenia określonego w umowie odszkodowania za szkody wyrządzone osobom trzecim, wobec których odpowiedzialność za szkodę ponosi ubezpieczający albo ubezpieczony. Jeżeli strony nie umówiły się inaczej, umowa ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej obejmuje szkody, o jakich mowa w § 1, będące następstwem przewidzianego w umowie zdarzenia, które miało miejsce w okresie ubezpieczenia. Skoro pozwany K. S. nie ponosi odpowiedzialności wobec powoda, brak odpowiedzialności ubezpieczyciela jest oczywisty.

Apelację do powyższego wyroku wniósł powód Przedsiębiorstwo (...) Spółka Akcyjna z siedzibą w Ż. zaskarżając wyrok w całości. Powód zarzucił:

1) sprzeczność istotnych ustaleń Sądu z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego wskutek naruszenia przepisów postępowania, które mogło mieć wpływ na wynik sprawy w szczególności art. 233 § 1 k.p.c. poprzez dokonanie oceny materiału dowodowego w sposób niewszechstronny, a mianowicie:

a) ustalenie, że pozwany K. S. w sposób należyty wykonywał swoje zobowiązania wynikające z umowy o ochronę mienia pomimo, że z umowy ochrony nr 45 z dnia 2 lipca 2001r. oraz „Zakresu obowiązków pracowników ochrony MONIT” stanowiącego załącznik do umowy wynika, że pozwany K. S. zobowiązał się do ochrony mienia powoda przed zagrożeniem pożarowym, a pracownik ochrony zobowiązany był poinformować w przypadku zagrożenia pożarowego Prezesa Zarządu oraz odpowiedniego kierownika działu, którego to obowiązku nie wykonał,

b) ustalenie, że w nocy z 8 na 9 lipca 2012r. sytuacja faktyczna nie uzasadniała stwierdzenia wystąpienia zagrożenia pożarowego przez pracownika pozwanego K. S. pomimo, że jak wynika z zeznań świadka W. B. oraz świadka R. P. światła w autobusie I. zapaliły się samoczynnie, a nie zostały pozostawione przez kierowcę, a nadto jak wynika z zeznań świadka M. K. oraz świadka R. P. nie można było wyłączyć świateł w pojeździe, pomimo wielokrotnych prób, co świadczyło o powstaniu poważnej awarii instalacji elektrycznej,

c) pominięcie dowodu z nagrań na płycie DVD monitoringu oraz dowodu z zapisu wydarzeń z placu postojowego nr III i analizy pracy R. P. (spisanych na podstawie nagrań z monitoringu) i ustalenie, że pracownik ochrony dochował należytej staranności w zakresie ochrony mienia powoda pomimo, że z powyższych dowodów wynika, że pracownik ochrony R. P. po stwierdzeniu awarii autobusu I. i po nieskutecznej próbie wyłączenia świateł nie dokonywał obchodu placu parkingowego nr III z lewej strony placu, gdzie zaparkowany był autobus I., nie sprawdzał autobusu I., nawet do niego nie podchodził, które to zachowanie należy ocenić jako rażąco niedopełnienie obowiązków,

d) pominięcie okoliczności nie wpisania przez pracownika ochrony samoczynnego zapalenia się świateł w autobusie I. i próby ich wyłączenia do książki służb, pomimo obowiązku odnotowywania przebiegu służby,

e) uznania za marginalne zeznań Prezesa Zarządu J. S. pomimo, iż zeznawał on na okoliczność ustaleń stron co do sposobu wykonywania umowy, a w szczególności istotnego znaczenia ochrony mienia powoda przed zagrożeniem pożarowym, konieczności stałego dokonywania obchodu placu drugiego i trzeciego, obowiązku informowania Prezesa Zarządu i odpowiedniego kierownika o powstaniu zagrożenia, co ma istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy w świetle ustaleń, że pracownik ochrony nie dokonywał obchodu placu trzeciego z lewej strony, a od stwierdzenia awarii był na placu trzecim w sumie tylko dwa razy oraz nie poinformował wskazanych wyżej osób o całej sytuacji,

f) ustalenie, że portierka A. S. - pracownik powoda wiedziała, że w autobusie I. zapaliły się samoczynnie światła i że pracownik ochrony R. P. wraz z kierowcą M. K. próbowali je wyłączyć pomimo, że z materiału dowodowego wynika, że A. S. konsekwentnie wyjaśniała w trakcie postępowania wewnętrznego prowadzonego przez powoda, a następnie zeznawała przed Sądem jako świadek, że ani pracownik ochrony, ani kierowca nie informowali jej o tych okolicznościach, przy czym zeznający w tym zakresie świadek R. P. zmieniał swoje zeznania i jego wersji zdarzeń przeczą inne dowody - zapisy z monitoringu zapisu wydarzeń z placu postojowego nr III i analiza pracy R. P. (spisanych na podstawie nagrań z monitoringu),

g) przyjęcie przez Sąd pierwszej instancji, że to pracownicy powoda zignorowali powstałą awarię, której rozwój stanowił bezpośrednią przyczynę pożaru pomimo, że portierka nie posiadała informacji o awarii i interwencji w pojeździe, kierowca W. B. pozostawił autobus z wyłączonymi wszystkimi światłami i wykonał swój obowiązek wpisania do książki pojazdu konieczności kontroli autobusu na warsztacie, natomiast kierowca M. K. próbował wyłączyć światła, więc w miarę posiadanej wiedzy zainterweniował, lecz nie miał on dalej obowiązku podejmowania dalszych czynności biorąc pod uwagę fakt, że pozostawił mienie powoda pod nadzorem wyspecjalizowanego podmiotu - firmy ochroniarskiej pozwanego K. S., był już po kilkunastogodzinnej pracy, a obowiązek informowania o nietypowych zdarzeniach dotyczących mienia powoda należał do pracownika ochrony,

h) stwierdzenie wbrew własnym ustaleniom faktycznym, że umowa dotyczyła ochrony obiektu, gdy z treści umowy wynika, że jej przedmiot obejmował ochronę terenu, obiektów, pojazdów i mienia ruchomego,

i) stwierdzenie, że wszyscy przesłuchani w sprawie świadkowie potwierdzili, że pracownicy pozwanego sumiennie i starannie wykonywali swoje obowiązki określone w umowie, co pozostaje w sprzeczności z materiałem dowodowym, a w szczególności z przedłożonymi przez powoda odpisami z książki służb zawierającymi zastrzeżenia do pracy pracowników ochrony, zeznaniami świadka J. D., który potwierdził, że takie zastrzeżenia były zgłaszane oraz zeznaniami Prezesa Zarządu powoda J. S.,

j) wyciągnięcie wniosku, że skoro pracownik ochrony był na posterunku, a wymagane dokumenty były prowadzone, to wykonał on należycie swoje obowiązki, gdy z materiału dowodowego wynika, że pracownik ochrony nie miał „być

na posterunku”, lecz miał obowiązek dokonywania stałych obchodów placów manewrowych, a jego obowiązkiem było wpisanie przebiegu służby w książce służb, których to obowiązków nie wykonał,

k) wyciągnięcie wniosku, że skoro pracownicy ochrony nie mieli wstępu do wnętrza autobusów, to jest to okoliczność zwalniająca pozwanego K. S. z odpowiedzialności, co pozostaje w sprzeczności z zasadami logicznego rozumowania, gdyż fakt palących się świateł był widoczny z zewnątrz i zgodnie z umową prawidłowe zachowanie pracownika ochrony powinno polegać na poinformowaniu kompetentnych osób,

l) błędne ustalenie, że w pojazdach powoda miały miejsce powtarzające się sytuacje pozostawiania przez kierowców świateł, gdyż twierdził tak tylko świadek R. P., natomiast nie potwierdzili tej okoliczności inne przesłuchiwane osoby, a nadto wyciągnięcie z tej okoliczności wniosku, że skoro takie sytuacje zdarzały się to zapalone światło nie oznaczało od razu zagrożenia pożarowego, gdy okoliczności niniejszej sprawy wskazują, że sytuacja była nietypowa, gdyż światła nie zostały pozostawione włączone przez kierowcę, lecz zapaliły się samoczynnie i nie można było ich wyłączyć i jak Sąd pierwszej instancji sam stwierdził było to oznaką większej awarii,

2) naruszenie przepisów postępowania, które ma wpływ na wynik sprawy tj. art. 232 k.p.c. w zw. z art. 6 k.c. poprzez błędne przyjęcie, że powód nie udowodnił istnienia przesłanek odpowiedzialności pozwanego K. S. z tytułu nienależytego wykonania zobowiązania i nie wskazał na czym konkretnie nienależyte wykonanie zobowiązania pozwanego K. S. polegało, co pozostaje w sprzeczności ze zgromadzonym materiałem dowodowym oraz podnoszonymi przez powoda okolicznościami w pozwie i pismach procesowych, gdzie powód wyraźnie wskazuje, które z obowiązków umownych nie zostały wykonane należycie przez pracownika ochrony, czyli osobę, którą pozwany K. S. się posługiwał oraz jaki miało to wpływ na rozmiar szkody (związek przyczynowy), jak również podaje wartość szkody wyliczoną przez pozwanego (...) Spółkę Akcyjną.

Powód wskazując na powyższe zarzuty wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i zasądzenie od pozwanych in solidum na rzecz powoda kwoty 92.002,44 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 22 lipca 2012r. do dnia zapłaty oraz zasądzenie od pozwanych na swoją rzecz kosztów postępowania za obie instancje w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych. Na wypadek nieuwzględnienia powyższego wniosku powód wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu w Poznaniu do ponownego rozpoznania pozostawiając temu Sądowi rozstrzygnięcie o kosztach postępowania apelacyjnego.

Pozwany K. S. w odpowiedzi na apelację wniósł o oddalenie apelacji w całości i obciążenie powoda kosztami procesu i kosztami zastępstwa procesowego za drugą instancję.

Pozwany (...) Spółka Akcyjna z siedzibą w W. w odpowiedzi na apelację wniósł o oddalenie apelacji i zasądzenie od powoda na swoją rzecz kosztów postępowania apelacyjnego według norm przepisanych.

### **Sąd Apelacyjny zważył, co następuje.**

Apelacja powoda nie zasługiwała na uwzględnienie.

Zważywszy, że zarzuty apelacji w jej zasadniczej części tj. wszystkie zarzuty zawarte w punkcie 1 apelacji zostały sformułowane jako zarzuty sprzeczności istotnych ustaleń Sądu Okręgowego z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego, skutek naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. przez zaniechanie dokonania wszechstronnej oceny zebranego materiału dowodowego, na wstępie należy wskazać, iż sprzeczność istotnych ustaleń Sądu z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego ma miejsce wówczas, gdy rozstrzygnięcie Sądu pierwszej instancji jest sprzeczne z tymi istotnymi dla rozstrzygnięcia faktami, które Sąd ustalił w toku postępowania albo, gdy wyprowadził logicznie błędny wniosek z ustalonych przez siebie okoliczności, albo wreszcie, gdy Sąd przyjął fakty za ustalone bez dostatecznej podstawy. Nie można zatem Sądowi czynić zarzutów, gdy dokonał ustaleń faktycznych opierając się na niektórych dowodach tj. tych, którym dał wiarę, jeżeli należycie umotywował swoje stanowisko co do tego (art. 328 § 2 k.p.c.). Skuteczne podniesienie zarzutu poczynienia ustaleń sprzecznych z materiałem dowodowym nie może więc polegać wyłącznie na zaprezentowaniu własnej wizji zdarzeń bez wskazania, z którymi dowodami uznanymi za

wiarygodne, ustalenia Sądu są sprzeczne. Z kolei samo przytoczenie w apelacji odmiennej własnej oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego, na który powołuje się powód, nie może być uznane za skuteczne przy jednoczesnym zaniechaniu wykazania, że przyjęta przez Sąd za podstawę ocena przekracza granicę swobodnej oceny dowodów, którą wyznaczają czynniki logiczny i ustawowy, zasady doświadczenia życiowego, aktualny stan wiedzy, stan świadomości prawnej i dominujących poglądów na sądowe stosowanie prawa.

Przechodząc do oceny zarzutów podniesionych w apelacji w powyższym zakresie za chybiony uznać należy zarzut podniesiony w punkcie 1.a. apelacji. Wbrew temu zarzutowi Sąd Okręgowy nie poczynił w stanie faktycznym sprawy ustalenia, że „pозwany K. S. w sposób należyty wykonywał swoje zobowiązania wynikające z umowy o ochronę mienia”. Stanowisko Sądu Okręgowego w zakresie należytego wykonywania przez pozwanego obowiązków wynikających z umowy zawartej z powodem stanowi ocenę prawną ustalonego w sprawie stanu faktycznego, a nie jego element. Zarzut ten dotyczy w istocie kwestii prawidłowości zastosowania przepisów prawa materialnego w ustalonym stanie faktycznym. W tym miejscu należy zauważyć, że z „Zakresu obowiązków pracowników ochrony MONIT” na którego treść powoływał się apelujący w zakresie obowiązku zgłoszenia przez pracownika pozwanego zagrożenia pożarowego wynika, że dokument ten stanowi załącznik nr 1 do umowy nr (...) z dnia 15 czerwca 2011r., a nie do umowy nr (...) z dnia 2 lipca 2011r. (k. 7 akt). Z dołączonego do pozwu aneksu nr (...) z dnia 18 lipca 2001r. do „Zakresu obowiązków pracowników ochrony MONIT” wynika ponadto, że stanowi on załącznik nr 2 do umowy nr (...) z dnia 15 czerwca 2001r. (k. 8 akt). Z treści tego aneksu wynika, że wprowadzono nim dodatkowo obowiązek dla pracowników ochrony nadzorowania wspólnie z portierem wrzucania utargu przez pracownika Stacji paliw – do trezora, przy czym o czasie wrzucania pieniędzy informować będzie pracownik stacji paliw lub portier. Przytoczona wyżej treść aneksu nr (...) z 18 lipca 2001r. wskazuje, że między stronami zawarta była jeszcze jedna umowa o tym samym numerze (nr 45) z dnia 15 czerwca 2001r. dotycząca stacji paliw powoda. Z treści umowy z dnia 2 lipca 2001r. nie wynika też, by umowa ta zastępowała bądź zmieniała umowę z dnia 15 czerwca 2001r. Z kolei z przedłożonego przez powoda aneksu nr (...) do załącznika nr 1 do „Umowy ochrony nr 45 w formie fizycznego dozoru obiektu” z dnia 2 lipca 2001r. wynika, że w punkcie 1 załącznika nr 1 do umowy (...) z dnia 15 czerwca 2001r. na końcu dodano postanowienie o obowiązku potwierdzania w rejestrach sporządzonych przez portierów wyjazdów i wyjazdów oraz postojów wszystkich samochodów objętych ochroną w czasie pełnienia służby z wykazaniem ilości samochodów przyjętych i zdanych na każdej zmianie. Powód nie wyjaśnił powyższych rozbieżności w zakresie wskazywanych dat umowy nr (...) w szczególności z jakich przyczyn w aneksie nr (...) do załącznika nr 1 do umowy ochrony nr 45 z dnia 2 lipca 2001r. (co wskazuje, że został sporządzony również załącznik nr 1 do umowy z dnia 2 lipca 2001r.) zmienia się załącznik nr 1 do umowy nr (...) z dnia 15 czerwca 2001r. Zważywszy jednak, że żadna ze stron nie kwestionowała, iż w ramach umowy w sprawie fizycznego dozoru obiektu z dnia 2 lipca 2001r. na pracowniku pozwanego K. S. spoczywał obowiązek natychmiastowego zgłoszenia zagrożenia pożarowego Prezesowi Zarządu powoda i odpowiedniemu Kierownikowi Działu i Sąd Okręgowy dokonał w powyższym zakresie ustaleń faktycznych należy przyjąć, że pracownik pozwanego R. P. w dniu zdarzenia objętego pozwem w razie stwierdzenia zagrożenia pożarowego miał obowiązek zawiadomić o tym Prezesa Zarządu powoda i właściwego kierownika działu. Jednakże ocena czy w ustalonym przez Sąd Okręgowy stanie faktycznym zachodziły przesłanki do przyjęcia, że pracownik ten powinien zawiadomić w/w osoby o zagrożeniu pożarowym stanowi już kwestię zastosowania prawa materialnego.

Podobnie podniesiony w punkcie 1.b. apelacji zarzut wadliwego ustalenia, że „w nocy z 8 na 9 lipca 2012r. sytuacja faktyczna nie uzasadniała stwierdzenia wystąpienia zagrożenia pożarowego przez pracownika pozwanego K. S.” dotyczy w istocie prawidłowości zastosowania przez Sąd Okręgowy prawa materialnego w ustalonym stanie faktycznym. Ustaleń takich Sąd Okręgowy w stanie faktycznym sprawy bowiem nie poczynił. Z ustaleń Sądu wynikają też wskazywane przez powoda fakty, a mianowicie, że światła w autobusie I. zapaliły się samoczynnie, a nie zostały pozostawione przez kierowcę, a nadto, że nie można było wyłączyć świateł w pojeździe pomimo wielokrotnych prób. Kwestia oceny tych faktów i możliwości zakwalifikowania ich jako zagrożenia pożarowego, o którym pracownik pozwanego powinien zawiadomić Prezesa Zarządu i kierownika działu, stanowi już kwestię prawa materialnego.

Wbrew zarzutowi podniesionemu w punkcie 1.c. apelacji Sąd pierwszej instancji nie pominął dowodu z nagrań na płycie DVD monitoringu oraz dowodu z zapisu wydarzeń z placu postojowego nr III i analizy pracy R. P. (spisanych na

podstawie nagrań z monitoringu). Przeciwnie m.in. na podstawie tych nagrań i zapisów Sąd Okręgowy ustalił przebieg zdarzeń w nocy z dnia 8 na 9 lipca 2012r. Wynika to jednoznacznie ze wskazania, że Sąd poczynił w tym zakresie ustalenia m.in. także na podstawie dokumentacji powoda sporządzonej w celu ustalenia przyczyn i okoliczności pożaru z dnia 9 lipca 2012r. (str. 12 uzasadnienia - k. 282 akt) znajdującej się na k. 12-28 akt sprawy. Jak wynika z akt sprawy zapis wydarzeń z placu postojowego nr III od 8 lipca 2012r. godz. 22.00 do 9 lipca 2012r. godz. 7.00 na podstawie monitoringu zakładowego (...) SA w Ż. znajduje się na kartach 24-25 akt, zatem i ten materiał stanowił podstawę ustaleń faktycznych dokonanych przez Sąd pierwszej instancji. Wbrew też zarzutowi przytoczonemu w apelacji Sąd Okręgowy nie poczynił w sprawie ustalenia, że pracownik ochrony dochował należytej staranności w zakresie ochrony mienia powoda. Ocena Sądu pierwszej instancji w tym zakresie stanowi element oceny prawnej ustalonego stanu faktycznego. Z ustaleń faktycznych Sądu Okręgowego wynikają ponadto wskazywane przez powoda okoliczności, a mianowicie, że pracownik ochrony R. P. po stwierdzeniu awarii autobusu I. i po nieskutecznej próbie wyłączenia świateł nie dokonywał, po godzinie 3.23-3.24, obchodu placu parkingowego nr III z lewej strony placu, gdzie zaparkowany był autobus I. i nie sprawdzał tego autobusu. Zarzut, że zachowanie to należy ocenić jako rażące niedopełnienie obowiązków stanowi w istocie zarzut naruszenia prawa materialnego.

Bezzasadny jest również zarzut podniesiony w punkcie 1.d. apelacji. Sąd Okręgowy w ustaleniach faktycznych nie pominął bowiem okoliczności, że pracownik ochrony nie wpisał okoliczności samoczynnego zapalenia się świateł w autobusie I. i próby ich wyłączenia, a wyraźnie ustalił, że pracownik ochrony nie opisał okoliczności dotyczących stwierdzonej usterki autobusu w książce służby.

Niezasadny jest też zarzut wadliwej oceny dowodu z zeznań J. S. przesłuchanego za stronę powodową, podniesiony w punkcie 1.e. apelacji. Wskazane przez powoda okoliczności, że umową stron objęta była również ochrona mienia przed zagrożeniem pożarowym i pracownik ochrony miał obowiązek zawiadamiać o zagrożeniu pożarowym zostały ustalone przez Sąd Okręgowy na podstawie treści umowy z 2 lipca 2001r. wraz z przedłożonymi załącznikami i aneksami, których żadna ze stron nie kwestionowała. Wbrew też zarzutowi z zeznań J. S. nie wynika, by pracownicy ochrony mieli obowiązek stałego dokonywania obchodu placu drugiego i trzeciego, a nie w stosownych odstępach czasowych. Nie narusza też zasad logiki i doświadczenia życiowego ocena Sądu Okręgowego, że J. S. zeznając w charakterze strony powodowej - zainteresowanej korzystnym rozstrzygnięciem niniejszej sprawy - jako Prezes Zarządu powodowej Spółki przedstawiał w istocie własną opinię na temat zasadności powództwa.

Wbrew zarzutowi podniesionemu w punkcie 1.f. apelacji Sąd Okręgowy nie poczynił w stanie faktycznym ustalenia, że portierka A. S. - pracownik powoda wiedziała, iż w autobusie I. zapaliły się samoczynnie światła i że pracownik ochrony R. P. wraz z kierowcą M. K. próbowali je wyłączyć. Wbrew też zarzutowi podniesionemu w uzasadnieniu apelacji (strona 6 - k. 303 akt), że Sąd pierwszej instancji nie wyjaśnił w uzasadnieniu wyroku dlaczego nie dał wiary zeznaniom A. S., Sąd Okręgowy wyraźnie wskazał, że dał wiarę zeznaniom wszystkich świadków, którzy znajdowali się na placu powoda w nocy z dnia 8 na 9 lipca 2012r. tj. A. S., R. P., W. B. i M. K., gdyż nie zachodzą pomiędzy nimi zasadnicze sprzeczności istotne dla rozstrzygnięcia sprawy, a drobne nieścisłości tłumaczy wpływ czasu i różna rola, jaką w przebiegu zdarzeń odegrały w/w osoby. Zdaniem Sądu Apelacyjnego brak jest dostatecznych podstaw by przyjąć, że ocena ta narusza zasady logicznego rozumowania. W szczególności na powyższą ocenę Sądu pierwszej instancji nie miały wpływu nieznaczne rozbieżności w zakresie okoliczności niemających decydującego znaczenia dla rozstrzygnięcia w sprawie ( poinformowania A. S. przez R. P. o dostrzeżonej usterce autobusu).

Podniesiony w punkcie 1.g. apelacji zarzut błędnego przyjęcia przez Sąd pierwszej instancji, że to pracownicy powoda zignorowali powstałą awarię, której rozwój stanowił bezpośrednią przyczynę pożaru dotyczy w istocie prawidłowości zastosowania prawa materialnego. Sąd Okręgowy bowiem takiego ustalenia faktycznego w sprawie nie poczynił. Dla rozstrzygnięcia w sprawie nie ma przy tym istotnego znaczenia, czy pracownikom powoda można przypisać zignorowanie awarii pojazdu, stanowiącej przyczynę pożaru. Istotne jest jedynie to, czy pozwanemu K. S. można przypisać nienależyte wykonanie umowy uzasadniające jego odpowiedzialność odszkodowawczą wobec powoda.

Bezzasadny jest zarzut podniesiony w punkcie 1.h. apelacji. Sam skarżący stwierdza w nim bowiem, że zgodnie z ustaleniami faktycznymi Sądu Okręgowego umowa zawarta w dniu 2 lipca 2001r. dotyczyła ochrony terenu i

obiektów, pojazdów i mienia ruchomego. Sąd Okręgowy nie prezentował też w rozważaniach prawnych stanowiska, że umową nie była objęta ochrona pojazdów powoda. Wskazanie przy dokonywaniu oceny prawnej ustalonego stanu faktycznego, że umowa dotyczyła ochrony obiektu, bez dokładnego przytoczenia wszystkich elementów podlegających ochronie, o takim stanowisku nie świadczy.

Również zarzut podniesiony w punkcie 1.i. apelacji w istocie należy zakwalifikować jako zarzut dotyczący prawidłowości zastosowania prawa materialnego, a nie zarzut sprzeczności istotnych ustaleń Sądu z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego. Sąd Okręgowy nie ustalił bowiem, że wszyscy przesłuchani w sprawie świadkowie potwierdzili, iż pracownicy pozwanego K. S. sumiennie i starannie wykonywali swoje obowiązki określone w umowie, a ocena powyższa została wyrażona przez Sąd przy okazji analizy podstawy prawnej rozstrzygnięcia. Dodatkowo należy podnieść, że nawet gdyby Sąd Okręgowy dokonał ustalenia zgodnie z twierdzeniami powoda podniesionymi w tym punkcie apelacji tj. ustalił, że do pracy pracowników ochrony były zgłaszane zastrzeżenia, ustalenie takie nie miałoby żadnego wpływu na treść rozstrzygnięcia w sprawie. Nie jest bowiem istotne czy ogólnie w toku wykonywania umowy z dnia 2 lipca 2001r. pojawiały się zastrzeżenia do pracy pracowników pozwanego K. S., lecz istotne są ustalenia dotyczące przebiegu pracy pracownika pozwanego R. P. w dacie zdarzenia objętego powództwem tj. w nocy z 8 na 9 lipca 2012r.

Zarzuty podniesione w punktach 1.j. oraz 1.k. apelacji, a mianowicie nieprawidłowego wyciągnięcia wniosku, że „skoro pracownik ochrony był na posterunku, a wymagane dokumenty były prowadzone, to wykonał on należycie swoje obowiązki” i „wyciągnięcie wniosku, że skoro pracownicy ochrony nie mieli wstępu do wnętrza autobusów, to jest to okoliczność zwalniająca pozwanego K. S. z odpowiedzialności” zmierzają w istocie do podważenia oceny prawnej Sądu Okręgowego w zakresie przyjęcia, że pracownik pozwanego należycie wykonywał swoje obowiązki służbowe, a nie podważenia ustaleń faktycznych. Skarżący nie wskazuje bowiem nawet, które ustalenia Sądu Okręgowego w przedmiotowym zakresie są błędne i które dowody będące podstawą tych ustaleń Sąd pierwszej instancji ocenił wadliwe. Tak samo zarzut podniesiony w punkcie 1.l. apelacji dotyczy w istocie naruszenia prawa materialnego a nie procesowego. Sąd Okręgowy nie poczynił w stanie faktycznym sprawy ustalenia, że w pojazdach powoda miały miejsce powtarzające się sytuacje pozostawiania przez kierowców świateł. Wskazanie przez Sąd Okręgowy, że zapalone światło w autobusie nie uzasadniało automatycznie przyjęcia, że zachodzi zagrożenie pożarowe, stanowi już element oceny prawnej ustalonego stanu faktycznego.

Niezasadny jest zarzut podniesiony w punkcie 2 apelacji tj. naruszenia przez Sąd pierwszej instancji art. 232 k.p.c. w zw. z art. 6 k.c. Powyższe przepisy nakładają na strony obowiązek dowodzenia faktów z których wywodzą skutki prawne i wskazywania w tym celu dowodów. Przepis art. 232 k.p.c. w zdaniu drugim stanowi dodatkowo, że sąd może dopuścić dowód nie wskazany przez stronę. Naruszenie przez sąd tych przepisów mogłoby polegać na wadliwym rozkładzie ciężaru dowodu pomiędzy stronami, niezasadnym zaniechaniu dopuszczenia dowodu z urzędu. Sąd Okręgowy nie mógł jednak naruszyć powyższych przepisów przez przyjęcie, że powód nie udowodnił przesłanek odpowiedzialności pozwanego K. S. z tytułu nienależytego wykonania zobowiązania. Podniesione w tym zakresie zarzuty sprowadzają się do kwestionowania oceny prawnej ustalonego w sprawie stanu faktycznego.

Ostatecznie Sąd Apelacyjny uznał, że wbrew podniesionym w apelacji zarzutom, Sąd pierwszej instancji dokonał w sprawie ustaleń stanu faktycznego bez obraży art. 233 § 1 k.p.c., w oparciu o wszechstronnie przeanalizowany, oceniony zgodnie z zasadami wiedzy, logiki i doświadczenia życiowego materiał dowodowy, a w każdym razie skarżący w apelacji nie wykazał, by tak ujęte kryteria oceny wiarygodności i mocy dowodów zostały przez ten Sąd naruszone prowadząc do ustaleń niezgodnych z materiałem dowodowym. Sąd Apelacyjny podziela w całości poczynione przez Sąd pierwszej instancji ustalenia faktyczne uznając je za własne (art. 382 k.p.c.). Nie budzą one wątpliwości, jako że zostały poczynione na podstawie całego materiału dowodowego oraz są zgodne z zasadami logiki i doświadczenia życiowego. Wnioski płynące z tych ustaleń Sąd Apelacyjny aprobuje.

W ustalonym stanie faktycznym Sąd Okręgowy zastosował właściwe przepisy prawa materialnego i dokonał ich prawidłowej wykładni. Stan ten wskazuje bowiem, że pozwany K. S. należycie wywiązywał się z obowiązków przewidzianych w umowie z dnia 2 lipca 2001r., a jego pracownik w dniu zdarzenia objętego powództwem dochował

należytej staranności przy wykonywaniu swoich obowiązków służbowych. Z ustaleń faktycznych, których skarżący nie kwestionował, opartych na nagraniach na płycie DVD monitoringu oraz dowodu z zapisu wydarzeń z placu postojowego nr III i analizy pracy R. P. (spisanych na podstawie nagrań z monitoringu) wynika, że pierwsze zauważalne oznaki zagrożenia pożarowego pojawiły się w dniu 9 lipca 2012r. o godzinie 6:06:04, kiedy z lewej strony III placu parkingowego między kabiną koloru niebieskiego a naczepą ciężarówki pojawiła się nieznaczna smuga białego dymu, a zatem już po zakończeniu pracy przez pracownika pozwanego R. P., który zakończył pracę o godzinie 6:02. Nie można zgodzić się z apelującym, że przebieg zdarzeń tj. samoczynne zapalenie się światła w kabinie kierowcy i brak możliwości wyłączenia świateł wskazywał, iż w autobusie I. nastąpiła poważna awaria instalacji elektrycznej, co uzasadniało przyjęcie przez pracownika ochrony istnienia zagrożenia pożarowego i aktualizowało jego obowiązek zawiadomienia o tym fakcie Prezesa Zarządu powoda i odpowiedniego kierownika działu. Umowa stron z 2 lipca 2001r. nie definiuje pojęcia zagrożenia pożarowego, którego dostrzeżenie przez pracownika ochrony obligowało go do wykonania obowiązków informacyjnych. Na gruncie zasad bezpieczeństwa i higieny pracy, a także w potocznym rozumieniu tego pojęcia przyjmuje się, że zagrożenie pożarowe to zespół czynników mających wpływ na możliwość powstania i rozprzestrzeniania się pożarów. W niniejszej sprawie prawidłowo Sąd Okręgowy ocenił, że w świetle zasad doświadczenia życiowego nie można przyjąć, by światło zapalone w pojeździe, chociażby nawet samoczynnie i świadczące niewątpliwie o usterce pojazdu, u przeciętnej osoby rozsądnie oceniającej sytuację, wywoływało skojarzenie o realnym zagrożeniu pożarem. Słusznie ocenił Sąd pierwszej instancji, że jako normalny skutek pozostawienia włączonych świateł w pojeździe samochodowym można przyjmować co najwyżej rozładowanie akumulatora. Nie można też podzielić stanowiska apelującego, że o niedopełnieniu przez pracownika pozwanego K. S. jego obowiązków służbowych w zakresie należytej ochrony mienia, w tym wykonywania regularnych obchodów placu III, świadczy okoliczność, że przed zakończeniem swojej pracy nie dokonał obchodu tego placu z lewej strony, gdzie zaparkowany był autobus I., nie sprawdzał autobusu i do niego nie podchodził. Skoro nie można uznać, że samo powstanie awarii pojazdu automatycznie wskazywało na zagrożenie pożarowe, to nie można w konsekwencji również przyjąć, że pracownik ochrony miał uzasadnione powody, by przypuszczać, iż stwierdzony stan pojazdu może ulec zmianie.

W ustalonym stanie faktycznym nie można przyjąć, by pomiędzy wskazywanym przez powoda zachowaniem (zaniechaniem) pracownika pozwanego K. S., a wystąpieniem pożaru i w konsekwencji szkodą zachodził adekwatny związek przyczynowy w rozumieniu art. 361 § 1 k.c. Zgodnie z utrwalonym w judykaturze poglądem przy ocenie, czy istnieje normalny związek przyczynowy między szkodą a zdarzeniem, które ją spowodowało trzeba brać pod uwagę całokształt okoliczności sprawy, doświadczenie życiowe i zasady nauki. Zachodzi on wówczas, gdy w danym układzie stosunków i warunków oraz w zwyczajnym biegu rzeczy szkoda jest typowym następstwem danego zdarzenia (vide: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 kwietnia 2000r. V CKN 28/00, LEX nr 52426.). Trafnie też w orzecznictwie Sądu Najwyższego wskazuje się, że jeżeli mamy do czynienia z zaniechaniem powinnego działania test sine qua non zakłada odpowiedź na pytanie czy gdyby działanie to nastąpiło, poszkodowany doznałby uszczerbku w swoich dobrach prawnie chronionych. Odpowiedź negatywna wyklucza odpowiedzialność odszkodowawczą ze względu na brak związku przyczynowego, a odpowiedź pozytywna przesądza o uznaniu tego zaniechania za przyczynę warunkującą naruszenie dóbr poszkodowanego i otwiera następny etap badań, to jest czy naruszenie dóbr poszkodowanego stanowiło normalne następstwo tego zaniechania. Następstwo jest normalne wówczas, gdy prawdopodobieństwo jego powstania zwiększa się przez zaistnienie danej przyczyny, co wymaga wzięcia pod uwagę również uwarunkowań zewnętrznych w stosunku do zdarzenia szkodzącego (vide: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 maja 2014r. I CSK 344/13, LEX nr 1532767). W niniejszej sprawie nie można uznać, że szkoda w majątku powoda wynikała na skutek wskazywanych przez powoda zaniechań pracownika pozwanego K. S.. Brak jakichkolwiek podstaw do stwierdzenia, że gdyby pracownik pozwanego R. P. dokonał obchodu z lewej strony placu III, to zauważyłby oznaki wskazujące na możliwość powstania pożaru. Jak wynika z ustaleń faktycznych pożar rozprzestrzenił się wewnątrz autobusu, do którego pracownik pozwanego nie miał wstępu, a oznaki pożaru były zauważalne na zewnątrz pojazdu już po zakończeniu pracy przez R. P.. Należy też podkreślić, że z zapisów z monitoringu wynika, iż od godziny 5:08 do pracy przychodzili kierowcy i nikt z osób będących na placu nie zauważył niczego niepokojącego, wskazującego na możliwość powstania pożaru. Trudno więc przyjąć, że gdyby pracownik pozwanego dokonał obchodu placu z lewej strony, również podchodząc do autobusu I., rozwój pożaru wewnątrz pojazdu byłby dla niego w ogóle zauważalny.

W istocie bowiem nie ma podstaw, by przyjąć, że w momencie dokonywania obchodu przez R. P. pożar rozwijał się wewnątrz autobusu w sposób widoczny. Brak też podstaw do przyjęcia, że gdyby pracownik pozwanego dokonał wpisu okoliczności dotyczącej stwierdzonej awarii świateł do książki służb, w jakikolwiek sposób wpłynęłoby to na zaistniałą sytuację, skoro portierka A. S. dokonywała obchodu kilka minut po północy i nie zauważyła niczego niepokojącego na placu, podobnie jak kierowcy przybywający do pracy od godziny 5:08. M. B. sporządzający na zlecenie powoda prywatną opinię wskazał w niej, że o godz. 5.23.59 - jak to można zaobserwować na obrazie - nic szczególnego na placu III się nie dzieje (k. 33 akt). Z zapisów kamer monitoringu placu III wynika więc, że do godziny 5.23.59 w ogóle nie było widoczne, żeby autobus I. miał się zacząć palić, nie było widocznej wówczas nawet smugi dymu, która po raz pierwszy pojawiła się o godzinie 6.06.04, a tym bardziej jakiegokolwiek zadymienia. Również M. W. - kierowca zatrudniony u powoda, który w dniu 9 lipca 2012r. około godz. 6.00 przebywał na III placu, gdyż przyjmował autobus i który około godziny 6.05 wyjechał z tego placu, nic podejrzanego nie zauważył (k. 18 akt). W konsekwencji Sąd Apelacyjny podzielił uznanie Sądu pierwszej instancji o braku podstaw do przyjęcia odpowiedzialności K. S. za szkodę powoda.

Biorąc powyższe pod rozwagę apelację powoda, na podstawie art. 385 k.p.c., oddalono.

O kosztach postępowania odwoławczego Sąd Apelacyjny orzekł w punkcie 2 wyroku zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik procesu wyrażoną w art. 98 § 1 i 3 k.p.c. oraz art. 99 k.p.c. Powód jako strona przegrywająca sprawę zobowiązany jest zwrócić pozwanemu K. S. koszty zastępstwa procesowego w kwocie 2.700 zł w oparciu o § 13 ust. 1 pkt 2 w zw. z § 6 pkt 6 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (j.t. Dz. U. 2013.461) oraz pozwanemu (...) Spółce Akcyjnej z siedzibą w W. kwotę 2.700 zł stosownie do § 12 ust. 1 pkt 2 w zw. z § 6 pkt 6 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (j.t. Dz. U. 2013.490).

/-/SSA M. Głowacka /-/SSA E. Fijałkowska /-/ SSA J. Geisler